

## **Z bieżącej chwili.**

Napisał i odczytał na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa leśnego

**Marjan Małaczyński.**

Wszystkie działy leśne: gospodarstwo, handel i przemysł są zastąpione na wystawie godnie. — Skupione w jeden pawilon, wywarłyby potężne wrażenie i stanowiły chlubę każdej wystawy światowej. Wymiary imponujące masztów, tramów, belek, przekroi, wpadają każdemu w oczy. Niezrównanej jakości wyroby tartaczne od zwykłych desek, parkietów, aż do pudeł rezonansowych, od drutu zapalczanego, węłny drzewnej do mozaik z trocin, zachwycają znawców. Ktokolwiek poświęcił więcej nieco czasu na przestudjowanie rozstrzelonych po pawilonach przetworów naszego drewna, musi przyznać, że przemysł i produkcja leśna rozkwitły, a równocześnie przypuszczać, iż rozporządzamy dotąd ogromnymi zapasami starodrzewa jakości wyborowej, zaś głuche wieści o zniszczonych lasach, nawoływanie do szanowania bogactwa krajowego i oględności w wyrębie uznać za przesadzone.

Wystawa zapoznaje nas z lasami zagospodarowanymi mniej lub więcej postępowo, w każdym razie racjonalnie. O gospodarstwie bowiem leśnem wogóle możemy mówić wówczas dopiero, gdy w jakikolwiekbyż ze znanych w nauce sposobów w danym lesie oznaczono wysokość rocznego użytku, tak zwany etat, podano kierunek rębów, plan zalesienia zastosowanymi do gleby rodzajami drzew i t. p. Jeśli las ma dawać trwale pożytki, nie może etat zwyczajnie przekraczać granicy sumarycznego rocznego przyrostu, albo też, przy innych systemach, wyrąb nie powinien zajmować więcej, jak pewną z góry wyliczoną, proporcjonalną do kolejki rębowej powierzchnię. Kto ma las na podobnych zasadach urządzony, może być pewnym, że i sam będzie czerpał z niego znaczne dochody stale i przyszłym pokoleniom zostawi miłą pamiątkę!

Spotykamy się na wystawie z mapami i planami gospodarczymi, które celowi zamierzonemu odpowiadają i stoją na wysokości obecnego stanu wiedzy.

Lasy użytkowane racjonalnie mogą dawać przy równej zresztą jakości rocznego wyrębu i takich samych warunkach zbytu bardzo różne rezultaty finansowe, zależnie od wprowadzenia w gospodarstwo pewnego stopnia przedsiębiorczości przemysłu. Mamy

tutaj zastąpione gospodarstwa leśne konserwatywne, nie bawiące się w ryzyko przedsiębiorstwa, spieniężające swój etat roczny na hektary, na sztuki, lub co najwyżej na metry kubiczne, ale mamy również postępowe, które nie wahają się zająć przeróbką swego etatu, przetwarzają, choćby połowicznie, surowiec. uzyskują za niego wskutek tego znacznie wyższą cenę; więc bez podnoszenia wyrebu nad normalnie wskazany etat, otrzymują o wiele wyższą rentę. Na punkcie przemysłu drzewnego, drobnego i fabrycznego zrobiliśmy olbrzymi postęp. — Wiele z naszych wyrobów domowych przewyższa o niebo całe zagraniczne, tak pod względem smaku, jak starannego wykończenia, ale nie możemy niestety pokonać niskich cen masowej produkcji obcej, posługującej się doskonałymi maszynami i wybornie przystosowanym podziałem pracy.

Za to fabryczny nasz przemysł drzewny rozwinął się szczęśliwie, wzrósł do potęgi uznanej i cenionej na rynkach światowych, a towar galicyjski, notowany nawet osobną marką, oparował w krótkim czasie, t. j. od chwili wprowadzenia niemieckich ceł ochronnych, wschodnio-południowe targowiska — Jakość jego i niska cena pobiły wszystkich konkurentów bliższych ognisk handlu, chociaż takowe nie potrzebują ponosić wysokich kosztów transportu.

Z wszystkiego przeto co na wystawie oglądamy w dziale gospodarstwa leśnego, mamy prawo przypuszczać:

- 1) że Galicja jest krajem bardzo jeszcze zasobnym w starodrzew wyborowy i posiada znaczne jego obszary;
- 2) że handel drzewem eksportowy i przemysł fabryczny są wysoko rozwinięte, lecz przeważnie pozostają w rękach obcych;
- 3) że wszędzie prowadzi się gospodarstwo i eksploatacja lasów racjonalnie.

Niestety stan rzeczywisty gospodarstw i lasu, daleko odbiegł od obrazu, jaki na podstawie oglądanych na wystawie okazów można sobie stworzyć! — Prawdą jedynie, że przemysł i handel spoczywają w rękach obcego żywiołu, który zgarnął już i garnie ciągle olbrzymie zyski.

Aby nie nadużyć cierpliwości szanownego zgromadzenia, przedstawię panom jedynie w zarysach istotny stan gospodarstwa krajowego, leśnego, już to na podstawie cyfer zaczerpniętych ze źródeł autentycznych, już to na podstawie własnych spostrzeżeń, i zaznaczę kierunki, w którychby nad podźwignięciem gospodarstwa, handlu i przemysłu iść należało.

Galicja posiada, wedle ostatnich urzędowych dat, obecnie 1,957.570 hektarów lasu, t. j. właściwie powierzchni zapisanej na las w katastrze gruntowym. Jak się ta powierzchnia grupuje wedle klas wieku, zadrzewienia, wiele się rocznie z niej rąbie, z jaką wydajnością, jakie się ceny uzyskuje za surowiec przy sprzedażach, nie można wiedzieć dla zupełnego braku statystyki leśnej, która w innych krajach monarchii austro-węgierskiej od dawna istnieje, a wprowadzona u nas otworzyłaby nam oczy na stan lasów i położyła kres dalszej iluzji. Doniosłość takiego braku przedstawię panom na przykładzie. — Wiemy z dat urzędowych jedynie, że 78% wszystkich lasów należy do wysokopiennych, a 22% do niskopiennych i połączonych, zaś w tem mamy 66% drzewostanów szpilkowych i 34% liściastych. Czy jednakowoż ów las wysokopiennie prowadzony jest obecnie świeżym zrębem, czy drzewostanem rębny, względnie spadającym z pnia, przestałym pierwoborem, pozostawia się domyślności badacza?

Ideę za przypuszczeniem jak najbardziej dodatniem i suponuję na równi z komisjami szacunkowymi anno Domini, gdyśmy mieli jeszcze lasy, iż przeciętny przyrost roczny na hektarze wynosi 3·6 metra kubicznego, co na dzisiejsze stosunki uznaję stanowczo co najmniej o 25% przesadzonem. Wskutek tego obliczam przeciętny roczny normalny etat Galicji na 7,047.252 metr. kub., w czem ma być 40% t. j. 2,818.901 metr. kub. drzewa użytkowego, zaś 60% t. j. 4,228.351 metr. kub. drzewa opałowego.

Cyfry przytoczone, z gruntu co najmniej o milion metrów kubicznych za wysokie, przekraczamy znacznie!

Na pokrycie eksportu w budulcu, materiale tartym, dęgach, progach i innych przetworach, zużywamy 1,869.263 metr. kub. surowca moterjałowego; zaś na utrzymanie miliona budynków, na odbudowywanie palących się przeciętnie 11.000 na nowe budowle, na mosty, na ubezpieczenie brzegów, zużywamy lekko licząc 1,500.000 metr. kub. drzewa użytkowego, przeto o 550.562 metr. kub. więcej, jakbyśmy dysponować powinni. — Opałowego drzewa możemy produkować wprawdzie 4,228.351 metr. kub., lecz przyjąwszy nawet, że wszystko spala się w kraju, zauważymy niedobór minimalny 2,771.649 metr. kub., gdyż mniej chyba, jak jednej trzeciej sąga na głowę mieszkańca Galicji liczyć nie podobna, a ludność kraju przekracza dziś siódmy milion. — Bardzo optymistycznie licząc, przerębujemy nasz normalny etat prawie o połowę (50%), więc naruszamy kapitał leśny, zamiast się za-

dawać rentę! — Czynimy to wprawdzie częstokroć nieświadomie, bo ledwie na 34% ogólnej powierzchni leśnej prowadzi się gospodarstwo racjonalne, w czym są liczone: lasy kameralne i funduszowe, niewiele gminnych, ordynackie, niektóre magnackie i szczupła garstka posiadłości większej. Ogół właścicieli dóbr — wcale niezłych agronomów zresztą — nie ma należytego pojęcia o gospodarstwie leśnym, wartości drzewa i trzyma ludzi niedostatecznie fachowo wykształconych, nawet do zarządu znaczniejszych obszarów leśnych, byle tylko administracja tanio kosztowała. Zapominają ci gospodarze, że daleko łatwiej naprawić szkodę wyrządzoną przez złego agronoma, niż leśnika. Niewłaściwa gospodarka w lesie mści się i daje odczuwać często przez pokolenia całe, gdy niestosowną uprawę roli można w kilku latach poprawić.

Wobec takiego zapatrywania nie dziw, że 66% lasów prowadzi się zupełnie „empirycznie“, t. j. rąbią, co potrzeba, sprzedają, gdy brak grosza, i pasą po zrębach inwentarze. Co najwyżej posiadamy klasyczne w swym rodzaju plany „niszczenia“ — nie urządzenia — lasów, wyrabiane za dobrem wynagrodzeniem przez specjalistów, mających nawet ustaloną, szeroką sławę, a służące do uzyskiwania pozwolenia na wyrąb u władzy. Obchodzi się w nich przepis ustawy przeciw dewastacji lasu fintą przemiany gospodarstwa wysokopiennego, jako nierentownego, na niskopiennie, finansowe. Po zatwierdzeniu planu ma właściciel rozwiązane ręce do raptownej, znacznej sprzedaży rzekomego nadmiaru starodrzewia. I w ten to pojedynczy sposób pozbyliśmy się pod płaszczykiem systematycznego użytkowania, nagle, więc prawie za bezcen, naszych dąbrów i borów, tak doprowadziliśmy najpiękniejsze drzewostany do ruiny, tak wyczerpali olbrzymie zapasy w ciągu lat czterdziestu!

Oprócz tej gorączki sprzeżły zakorzeniła się u nas także formalnie epidemia karczowania lasów i przemiany ich na rolę bez względu na to, że gleba jest nieraz absolutnie leśna i ani na rolę, ani na pastwisko trwale nie przydatna. Jakkolwiek władze nie udzielają zbyt łatwo pozwolenia, utrudniają sprawy odnośnie różnemi formalnościami, wykarczowano u nas od roku 1850—1893 w przeciągu 43 lat 146703 hektarów, t. j. rocznie przeciętnie 3411 hek. W ostatnich latach od 1879 począwszy wzmogła się nawet dążność do uprzątania lasu, ponieważ przeciętna lat tych podniosła się do 4725 hek. rocznie.

Galicja w objętości i lekceważeniu gospodarstwa leśnego, tudzież w niszczeniu lasów dorównała Stanom Zjednoczonym północnej Ameryki. — Nie wiele już brakuje, jeśli dalej w tym kierunku iść będziemy, abyśmy się z kraju wywożącego drzewo nie przemienili w odbiorców, abyśmy się nie pozbyli jedynej prawie, najgłówniejszej pozycji dodatniej swego bilansu krajowego.

Wiadomem dziś powszechnie, że lasy uważać należy nie tylko za bogactwo jednostek, ale także za czynnik ogromnego wpływu na klimat przez snízenie ekstremów temperatury i równomierniejszy rozdział opadów, jako czynnik zdrowotny przez odświeżanie i oczyszczanie atmosfery ze szkodliwych zawartości, dalej wstrzymują one lotne piaski, chronią ziemię urodzajną na stokach od spłókiwania przez deszcze, wytwarzają nawet pruchnicę z rozkładu liści i drzewa, zapobiegają usuwaniu się stoków i powstawaniu dzikich potoków. — Z tego powodu starają się wszystkie cywilizowane państwa przeciwdziałać za pomocą ustaw prądowi do dewastacji lasów mniej lub więcej skutecznie przez ograniczenie możności swobodnego rozporządzania. Państwo nie powinno jednak w kierunku uszczuplania przywilejów własności leśnej posuwać się zbyt daleko! Interesy jednostki, jako takiej, mogą być czasem wręcz przeciwne społecznym, a mimo to nie można im odmówić słuszności do pewnego stopnia. Trudno n. p. wymagać, aby ktoś zaniechał sprzedaży lasu, która go od ruiny ratuje, dla tego, że równocześnie cierpi na tem społeczeństwo przez uruchomienie wydm piaskowych. Państwo powinno, zdaniem, mem ograniczenie własności leśnej zredukować do zakazu używania przestrzeni leśnych pod inną uprawę, a więc z całą bezwzględnością czuwać nad odpowiedniem zalesieniem wyrębanych powierzchni, zamiast występować z zakazami wyrębu bez wglądania w kwestję dokonanego po użytkowaniu odmłodnienia, jeśli nie ma doniesienia o dewastacji.

Zupełne ograniczenie gospodarstwa leśnego przez ustawodawstwo jest usprawiedliwionem tylko co do lasów, uznanych za ochronne, ale jeśli parcele odnośne są w ręku prywatnem, powinno je państwo nabywać, lub pokryć właścicielom różnicę między dochodem możliwym normalnie, a osiągniętym rzeczywistym niższym wskutek ograniczenia ustawniczego. Myśl nabywania lasów uznanych za ochronne przez państwo wprowadzają w życie u siebie nasi sąsiedzi Węgrzy w Karpatach w ten sposób, że gminy muszą gospodarstwo swe zastosować do wydanych przepisów, zaś

prywatni mogą albo przyjąć na siebie dobrowolnie ograniczenia, albo pozbyć swe lasy państwu.

U nas ledwie 2·5 % ogólnej powierzchni uznano za lasy ochronne, a tymczasem lasy podgórskie i górskie padły pod siekierą spekulacji. Pozbawione ochrony stoki u źródeł rzek zaczynają się zarysowywać i zsuwać, zwolna, ale statecznie rozwielmożniają się dzikie potoki, napełniające się nagle, za lada deszczem bystro bieżącą wodą, która podmywa stoki, porywa ze sobą olbrzymie masy kamieni, namułu i zasuwa niemi łożyska rzek, ponieważ pokryte rzadkimi krzakami i używane na pastwiska olbrzymie przestrzenie po niedawnych pierwoborach, o wyschłej wyjałowionej glebie, nie są w stanie wsiąknąć opadów. — W ogołoceniu gór szukać należy przyczyny w corocznych dalej wylewach, które przyprawiają kraj o milionowe straty.

Złemu zaradzić można jedynie w drodze wspólnej, jednolitej, przez państwo i kraj podniesionej, a konsekwentnie z planem prowadzonej akcji. — Pustkowi tych ani gminy, ani właściciele nie potrafią uporządkować.

Zalesienie pozbawionych lasu połaci, uznanych i wydzielonych jako ochronne, wykluczenie paszy na takich stokach, zabudowanie szalejących za lada deszczem dopływów, czyli rozpoczęcie regulacji rzek u źródeł, oto piekące poważne sprawy, które nie powinny schodzić z programu czynności reprezentacyj naszego kraju, a potrzebne środki pieniężne bezzwłocznie u rządu wyjednać.

Nie łudźmy się, że u nas nie ma dzikich potoków, nie sądzmy, że ukształtowanie gór naszych nie sprzyja, lub wyklucza powstawanie czegoś podobnego.

Jak roboty ubezpieczające stoki i zalesienie tychże w praktyce wyglądają i jak dodatnio skutkują, przedstawionem jest na wystawie. Doniosłość prac najlepiej ci ocenią, co widzieli zabudowane wymulisko o jałowych, porytych wodą i poosuwanych brzegach przedtem.

Handel nasz drzewem i przemysł, jakkolwiek posiadają wszelkie pozory rozkwitu, oparły się na niezdrowej, nadmiernej produkcji surowca, wybujały na kapitale, nie na reucie leśnej. Sprzedajemy bez żadnego względu na substancją lasu, bądź dla zaspokojenia ciężarów hipotecznych ... rzadkie wypadki — bądź dla umożliwienia sobie łatwego kupna dóbr bez odpowiedniego kapitału — spekulacja będąca na porządku dziennym.

Właściciel, nie znający prawdziwej wartości lasu, udaje się bowiem co najwyżej dla ocenienia do tak zwanych brakerów, którzy w interesie własnym jak najniżej szacują, zbywa las zawsze prawie półdarmo pośrednikom na morgi, lub sztuki, a ci bez ryzyka i wkładu odsprzedają również na pniu z wysokim procentem zysku kupcom hurtownym.

Podaż nasza nie była nigdy ujętą w karby, dyktowane gospodarstwem racjonalnem, była zawsze dorywczą, wskutek czego nie mogliśmy dotąd ponawiaływać stosunków stałych z kupcami zagranicznymi. — Jedna część obywateli sprzedawała lasy, gdy ich potrzeba zmuszała, za bezcen, druga zasobna przetrzymywała ze zbytnej przezorności drzewostany, póki się nie zaczynały gnić, dochodziła więc pośrednio do tego samego rezultatu. Lasy uważa ogół u nas dotąd jeszcze za rodzaj kapitału zapasowego do zaspakajania nagłych potrzeb finansowych, lub fantazyj. Długoletnie trwonienie kapitału leśnego i rzucanie sporadyczne na targi nadmiernych ilości doskonałego, a taniego towaru przez spekulantów odbiło się nadzwyczaj niekorzystnie na rencie naszej leśnej gruntowej, gdyż wynosi ona ledwie 1.09 zł. z hektara.

Aby handel drzewem faktycznie podnieść w duchu dla kraju korzystnym, t. j. skierować zyski do producentów, nie do meklorów, musimy w pierwszej linii ustalić naszą podaż surowca, względnie gotowych materiałów. Zamierzony cel osiągniemy wprowadzeniem racjonalnych gospodarstw leśnych w szeregach większej własności, przy dobrej woli obywatelstwa, zaś w lasach gminnych pod naciskiem naczelnej władzy autonomicznej i politycznej. Wówczas każde gospodarstwo wiedziałyby ile i jakiego materiału rocznie sprzedać może bez uszczerbku substancji leśnej, dążyłyby do przeróbki przynajmniej własnego surowca we własnym zarządzie, wreszcie myślały o zabezpieczeniu przyszłości lasu i podniesieniu wydajności ziemi uprawą rodzaju drzewa do gleby przystosowanych. Korzyści płynących z przedsiębiorstwa, które przetwarza surowiec ciężki, kosztowny i niedogodny do transportu na materiały, lub półfabrykaty znacznie lżejsze, notowane na rynkach zagranicznych, są ogromne. Wartość surowca wzrasta się, co najmniej, w trójnasób, zaś różnica ceny kupna między fabrykatem a surowcem zostaje u producenta, zamiast iść w ręce obce, nadto, koszta przeróbki i najmu robotników pozostają w kraju. Zużywamy rocznie przeciętnie 1.869.263 met. kub. drzewa użytkowego wartości minimalnej 2.803.894 na wytworzenie towaru eksporto-

wego deklarowanej do oclenia wartości 16,641.854 zł., czyli wypuszczamy rocznie z rąk, li wskutek opieszałości 13.837.960 zł. najmniej. Ryzyko przedsiębiorstwa opłaca się widocznie sownie, kupiec bowiem przy wyborze gotowych materiałów i budulców nie potrąca sobie ani straty w odpadach 50 % zwyczajnie, ani kosztów przewozu o połowę wyższych, ani nie liczy już niższej ceny za niepewność swą co do jakości na pniu surowca. Gdy się rozporządza materiałami gotowymi na składach, gdy takowe posiadają wymiary towaru poszukiwanego na targach niemieckich, lub południowo-wschodnich, nie trzeba się nigdy obawiać, że zostaną w magazynach nie sprzedane. Gorsze sortymenty, nabywane chętnie na potrzeby krajowe, pokrywają koszta produkcji wraz ze zwyczajną ceną surowca na pniu, zaś wyborowy, eksportowy materiał stanowi czysty zysk przedsiębiorstwa. Po ustaleniu wysokości swej rocznej podaży, producenci mogliby stworzyć spółkę lub towarzystwo handlu drzewem, nawiązać za pośrednictwem którejkolwiek finansowej instytucji w kraju stałe stosunki z zagranicą, uzyskiwać ewentualnie zaliczki za towar zgłoszony do komisju w dziale leśno-handlowym tego banku, i w ten sposób skierować zyski ogromne na właściwą drogę.

Zaznaczone i podkreślone przezemnie kierunki do dźwignięcia gospodarstwa i naszych stosunków ekonomiczno-leśnych leżą przeważnie w ręku leśników. Wyda się to może przesadą dla ludzi, nie znających rzeczy, byśmy sobie przypisywali możliwość pokonania wyczerpania ekonomicznego lasu, przecież nie rozporządzamy, nie mamy w rękach skrytalizowanej energii ekonomicznej kapitału! Właśnie skromna nasza na pozór ukryta działalność wejść może w krew społeczeństwa, stać się uznaną, ocenioną wartością i wydać pożądane dla kraju owoce, przez zachęcanie chlebobawców do gospodarstwa racjonalnego, przez wpajanie w obywatelstwo wiary w dodatni rezultat odpowiedniego zalesienia zrębów po sprzedaży starodrzewiu, przez otwieranie ocz wlaścicielom na prawdziwą wartość przeznaczonych do zbytu zrębów, miarodajnymi, skrupulatnymi szacunkami, przez wyjaśnianie im ogromnych korzyści małego nawet przedsiębiorstwa przy gospodarstwie leśnem, które oddawna przyzwyczajono się prowadzić nawet ze znacznymi wkładami przy rolnictwie. Dążmy do tego celu z silnem postanowieniem, krocmy wytrwale po twardej nie raz ścieżce obowiązków z-dumą i podniesionem czołem spełnionego zadania, a potomność wspomni nas z wdzięcznością.